Rok V. Nr. 113.

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od wiersza drobnego (petit) . . . . . . po 8 centów za każde następne . . „ 5 „

Wychodzi w Krakowie 4 razy w tygodniu w dniu przedstawienia teatralnego.

AFISZ TEATRALNY.

Rok 1876.

Cena prenumeraty miesięcznej 50 cen. Numer pojedynczy kosztuje 5 cent

Prenumeratę przyjmują: Administracya *Czasu*, przy ulicy Różannej Nr. 413 i Kasa Teatralna.

Kraków 7 maja.

Jutro daną będzie operetka w 3 aktach Offenbacha: *Piękna Helena.*

* * *

Odbywają się próby z dramatu Falkowskiego w 5 aktach „Koniec Stuartów“, który dany będzie na benefis p. Rychtera.

* * *

Państwo Ładnowscy w przejeździe z Poznania do Lwowa, bawili wczoraj w Krakowie.

Wiadomości artystyczne.

W Konstantynopolu dawano z wielkiem powodzeniem tragedyę Szyllera: „Intrygę i miłość“ w języku tureckim.

Nowa opera Gounoda „Mirella“ przedstawiona niedawno w Wiedniu, uznaną została podobno przez tamtejszą publiczność z osobliwszą jednomyślnością... za nieskończenie nudną. Ratował ją poniekąd śpiew Adeliny Patti; ale jak utrzymują niektórzy sprawozdawcy, był to jedyny sposób zatrzymania słuchaczy w teatrze do końca.

Wyszło obecnie w Paryżu nowe dzieło George Sand pod tytułem: „La Coupe“.

Sztuka Lindau'a „Marya i Magdalena“, którą na żadnej polskiej scenie nie doznała wielkiego powodzenia, nie bardzo też przypadła do gustu publiczności medyolańskiej. Najgrzeczniejsi krytycy w Medyolanie uznali, że jest „zbyt niemiecką dla Włochów“.

Warszawska opera ma wznowić „Niemą z Portici“.

Ryszard Wagner będąc w Berlinie, gdzie wystawił swą operę „Trystan i Isolda,“ równie jak w Wiedniu dał się poznać ze swych despotycznych usposobień, nieznośnych kaprysów, któremi dręczył wszystkich członków orkiestry, śpiewaków, śpiewaczki i t. p. Dyrekcya teatru doprowadzoną była do rozpaczy z powodu jego wymagań i fantastycznych zachceń, i z pewnością wyrzekłaby się była i jego samego i opery, gdyby nie surowy rozkaz cesarza Wilhelma zalecający literalnie wykonywanie żądań maestra muzyki przyszłości. Wskutek własnego rozporządzenia cesarza Wilhelma, wielkiego wielbiciela Wagnera, opera „Trystan i Isolda“ daną była w Berlinie 20 marca r. b. Przedstawienie było świetne i uroczyste. Wagner otrzyma nominacyę na „jenerał-kapelmajstra,“ posada bowiem rzeczona od czasu śmierci Meyerbeera wakowała.

TEATRA W POLSCE

przez **Estreichera.**

LWÓW.

(Ciąg dalszy).

Ale wróćmy do gry aktorów.

W scenie aktu drugiego zapytuje Helena Trepkę o przyczynę jego posępności, tęsknoty i rozpaczy. Trepka radby udzielił jej zamysłu swojego, ażeby ją tem pewniej nakłonić, by czynną była mu pomocą i jako córka prośby swojemi nakłoniła Glińskiego do opuszczenia nieprzyjaciół ojczyzny; lecz nie tajno mu, ile ona ojca swojego szanuje i kocha.

„Nadto się znam Heleno, w tem trwogi przyczyna“.

Długo się przeto waha, czy może jej powierzyć, wykonanej w obliczu Króla i ojczyzny przysięgi swojej;

„Wydrzeć obcym Glińskiego, lub zwrócić ojczyznie“.

W tej to scenie mówi między innemi Trepka:

„O gdybym mógł szczęśliwszej przewodniczyć zmianie
„W inne miejsca i czasy przenieść to kochanie!
„Gdyby mniej lubą była serca mego blizna,
„Lub gdyby innych ofiar żądała ojczyzna!!!“

W czterech tych wierszach wypał p. Bensa tak dosadnie cały charakter Trepki, że każdy, choćby mu rola ta wcale znajomą nie była, z łatwością mógłby go zaraz na pierwszy rzut oka rozeznać.

Pierwsze trzy wiersze wygłosił p. Bensa z zapałem i namiętnością kochanka, nie sądzi życzenia te Trepki równie szlachetne, jak nienaganne? Lecz miłość, którą ku pięknej pałał Helenie, za daleko go uwiodła, zdaje się żałować kroku, do którego uroczystą zobowiązał się przysięgą mówiąc:

„Lub gdyby innych ofiar żądała ojczyzna“

p. Bensa umiał się przejąć tem położeniem, a przeto też trafnie je nam odcieniował. Głos przytłumiony i zwolniały wzrok odwrócony od Heleny, dał nam poznać ile cierpi mając Glińskiego ojczyznie poświęcić, lecz z jakąś niepewnością i nieśmiało wyrzeczone słowa, to bardzo właściwe tej scenie zakrycie ócz, przekonały nas także, że się Trepka sam przed sobą mowy tej wstydzi, że tylko z ust rozkochanego pochodzi, co uniesiony namiętnością może się na chwilę zapomnieć, lecz dosyć zawsze ma sił i odwagi, ażeby przedsiewziętego dokonać dzieła; a tak podnosił p. Bensa grą swoją tragiczne położenie Trepki.

Podobnie wydał p. Nowakowski w następnej zaraz scenie tegoż aktu, w jednym wierszu ważny cieniostopień sposobu myślenia Glińskiego. Znakomity artysta grając tę rolę na teatrze narodowym Warszawskim, wygłosił z nadętą i wszystko lekceważącą dumą sławny ów wiersz:

„Cóż w Zygmuncie jest więcej we mnie mniej od człeka!“

Przeciwnie w deklamacyi p. Nowakowskiego widzieliśmy jasno, sztuczne tylko udanie dumy, a w słowach jego przebijało się, że inaczej przekonany, inaczej mówi. Bo w przeciwnym razie, jakżeby mógł się Gliński tak prędko zmienić i zaraz w tej samej scenie wyrzec:

„Spiesz Trepko do Zygmunta, opisz twoje dzieło“
„Powiedz, że chętnie dumę dla cnoty poświęcę“.

Lecz czas kończyć, jeszcze tylko słów kilka.

Najpiękniejszą podobno ze wszystkich scen jest scena 1sza: akt 4ty. Monolog ten napisany jest prawdziwie w duchu Szyllera. Gliński niespokojny długiem Trepki oczekiwaniem, rozmaite czyni domysły, które go coraz większą nabawiają trwogą — lecz wyniosła dusza nigdy pod ogromem nieszczęść nie upada, naprożno jej strzegą liczne straże, na nic się nie zdadzą ciężkie okowy i warowne więzienia, dla niej zawsze stoi otworem dróżyna śmierci! *Quid ad illum carcer, et custadia, et cleustria? liberum ostium habet.* Tem się i nasz Gliński pociesza:

„Umrę... tu kres zapasów z losy przeciwnemi“.

Lecz badawszy umysł, co we wszystkiem upatruje przyczyny dalszych skutków, co wszędzie znajduje potrącenie dalszych dociekań, nie przestaje na tem; przebudzony wyobrażeniem śmierci, mimowolnie sam siebie uniespokaja pytaniem: „cóż to jest śmierć?“ — Jak trafnie cieniuje w położeniach takich naturę człowieka, owa metafizyka Szekspira i Szyllera. Niech jak chce powstaje przeciw tej nauce sławny nasz Śniadecki, nigdy on z umysłu człowieka metafizyki wyglużować nie potrafi. Na cóż opierać się temu, czego wstrzymać niepodobna? niepodobna, bo sam nawet Śniadecki nie przestaje badań metafizycznych wtenczas właśnie, kiedy nas przekonać usiłuje o niepotrzebności i szkodliwych jej skutkach.

Lecz powróćmy do rzeczy: „umrę“ słowo to obudza w Glińskim zapytanie: „cóż to jest śmierć?“ a chcąc zaspokajającą dać sobie odpowiedź pragnie, ażeby była zniszczeniem; lecz jeżeli czego usilnie żądamy, a jednakże uiszczenia się życzeń naszych niepewni jesteśmy, podówczas staramy się usprawiedliwić słuszność nadziei naszych, a nawet mimo odmienne przekonanie, chociaż tylko czczemi słowy, usiłujemy uspokoić wewnętrzny niepokój duszy naszej. W takiem to położeniu znajduje się i Gliński.

„Umrę... tu kres zapasów z losy przeciwnemi,
„Z której był mój się począł, do tej wrócę ziemi;
„Przestanę być ciężarem dla świata i siebie,
„A me winy wraz ze mną niepamięć zagrzebie.
„Rzućmy ten pobyt nędzy, zgryzot i żałoby,
„Idźmy szukać wytchnienia między czarne groby
„Tam ochyda mojego nie dotknie się czoła,
„Tam mnie ostre zawiści dosięgnąć nie zdoła.
„W śmierci pokój prawdziwy Na cichości łonie,
„Wszystko w przepaść bezdenną czas pożerczy chłonie.
„Nikną ludzie po ludziach, a po wiekach wieki;
„Tam snu mego sam Twórca nie zedrze z powieki.

Ale wyobrażenie Twórcy, wyobrażenie z nicością niezgodne nowy nadaje zwrot myślom jego:

„— — — — zginiesz duch mój z ciałem?
„Możesz być cząstki bóstwa, zniszczenie udziałem?
„Wieczność!.. wieczność bez granic!“ i t. d.

Obeznawszy się z położeniem Glińskiego, chciejmy się na chwilę zastanowić jak je p. Nowakowski oddał.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny *Anastazy Mastalski.* W drukarni „CZASU“ w Krakowie. Rządca drukarni *Józef Łakociński.*

Nr. porządkowy 113.

TEATR KRAKOWSKI.

W Niedzielę dnia 7 Maja 1876 r.

Komiczna operetka w 3 aktach. Tekst J. Ruitera, muzyka J. Offenbacha, polskie tłumaczenie W. L. Anczyca:

Księżniczka TREBIZONDY

OSOBY:

Hababuk XXXIX, książe Eselringen-Durst-Durst-Hocken-Pocken-Sachsenfritzdonnerwetter	Pan Eker.	Tremollini, bajazzo w towarzystwie Capriolego — — — —	Pan Ignatowski.
Rafael, jego syn — — — —	Pani Ćwiklińska.	Riccardi (paziowie księcia) — — — —	Panna Sławińska.
Sparadrap, ochmistrz Rafaela —	Pan Wojdałowicz.	Flamminio (paziowie księcia) — — — —	Panna Wyszowska.
Capriolo, dyrektor towarzystwa ekwilibrystyczno-gimnastycz. —	Pan Morozowicz.	Franczesko (paziowie księcia)	Panna Kwiecińska.
Regina (jego córki) — — —	Panna Wojnowska.	Broccoli (paziowie księcia) — — — —	Panna Solska.
Żanetta (jego córki) — — —	Pani Wołoszko.	Pastrello (paziowie księcia) — — — —	Pani Wyszomirska.
Paola, jego siostra — — —	Panna Ficzkowska.	Finochini — — — — —	P. Krasnopolska.
		Calvacanti — — — — —	Panna Stanczewska.
		Dyrektor loteryi — — — —	Pan Słonarski.

Strzelcy — Paziowie — Orszak książęcy — Lud.

Akt I. na rynku stolicy księcia. II. u Capriolego. III. w zamku książęcym.

Dyrektor muzyki p. K. Hoffman.

CENA MIEJSC: **Loża parterowa lub 1go piętra 6 złr. — Loża drugiego piętra 4 złr. — Fotel w sześciu pierwszych rzędach 1 złr. 50 cent. — Krzesło 1 złr. — Krzesło do loży parterowej lub Igo piętra 2 złr. — Krzesło numerowane na Balkonie w pierwszych dwóch rzędach 1 złr., w następnych 80 cent., w dalszych 70 cent. — Parter 60 cent. — Galerya 30 cent.**

Kasa otwarta rano od godziny 9 do 12, a po południu od godziny 3 w dniu przedstawienia.

Początek o godzinie wpół do ósmej.